

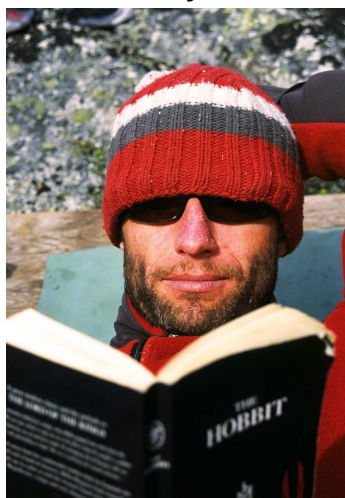


SPRAWOZDANIE Z WYPRAWY GRENLANDIA, REJON TASERMIUT 2008 IA10

Miejsce: Grenlandia Południowa, Fiord Tasermiut

Termin: 07.07 – 13.08.2008

Uczestnicy:



Wojciech Kurz
KW Gliwice,



Artur Magiera
KW Katowice,



Paweł Wyciślik
niezrzeszony (brak
dofinansowania PZA)

Dofinansowanie PZA: 5000,00 zł/os. (kwota ta pokryła 42% wszystkich wydatków dla jednej osoby związanych z wyprawą)



Ryc. 1. Otoczenie bazy głównej w Tasermiut (fot. Artur Magiera)

Założone cele wyjazdu

„Celem głównym naszej wyprawy jest powtórzenie trzech trudnych dróg klasycznych na trzech wielkich ścianach Ulamertorssuaq (z wysokością ściany 1000m), Nalumasortoq (900m) i Ketil (1400m). Zakładamy też możliwość (cel dodatkowy/alternatywny) poprowadzenia nowej drogi na pobliskich turniach w stylu alpejskim.”[Wniosek o dofinansowanie wyprawy do PZA 14.11.2007]

Cele zrealizowane

Mosquito Attack – org. VII/A0, 320m M. Korner, T. Redder, 2000r.

Pyramida Ulamertorssuaq,
VII 320m RP, 15.07.2008¹

Droga Katalońska – org. ED VI/A3 1400m E. Ortega, X. Martin, X. Nicolau, J. Verdaquer 1984r. Zachodnia ściana Ketilu (2003m)
VIII-/A2 2xAF 1300m do trawersu pod granią + 600m do szczytu, 21-24.07.2008² (Ryc.2 i 3)

Nasze próby:

Anissa - ED VII obl./A3 1200m, E. Alonso, D. Jonglez, 2000r., zach. ściana Ketila
próba odhaczenia, 4 wyciągi, 3.wyciąg A2 przejście
klasyczne, 16.07.2008 (Ryc.3)

War and Poetry – VI IX- 1100m, Bechter, Bechtel, Lilygren, Mallamo, Model, Piana, Skiner, 1998r., zach. ściana Ulamertorssuaq
próba powtórzenia klasycznego, wycof po 26. wyciągu,
29-30.07.2008 (Ryc.4)

Life is beautiful – VI- VI-/A2+ 600m, Suzuki, Yamaoka, 2000r., Nalumasortoq,
próba odhaczenia, 2 wyciągi: I. wyc. – VII,
II. wyc. – VIII-, 5.08.2008 (Ryc.5)

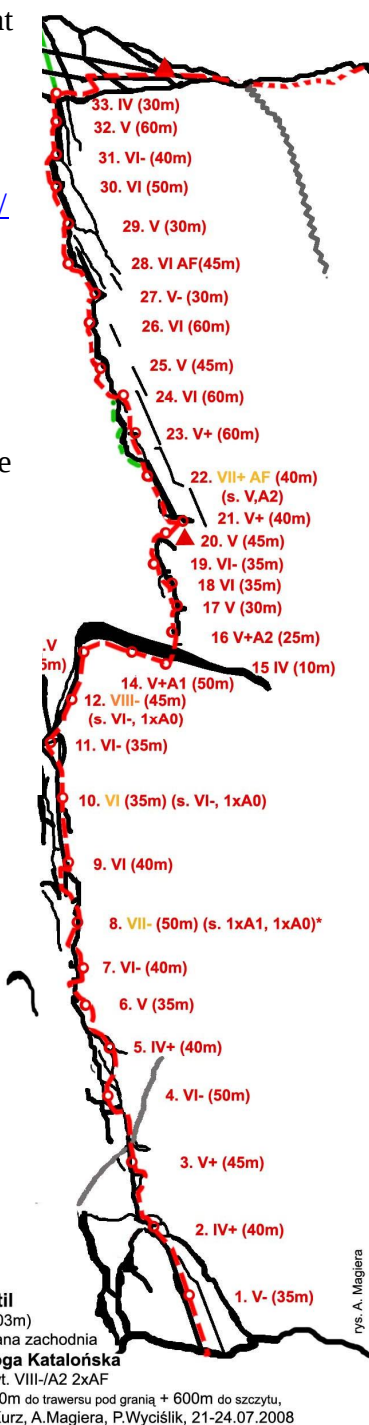
¹ możliwe odhaczenie 5. wyciągu VI+/A0 na VI+. Droge w roku 2005 powtórzył norweski zespół H. i N. Lars, A. Mordal, niestety bez szczegółowych informacji o przejściu

² prawdopodobnie pierwsze powtórzenie drogi i pierwsze polskie wejście na szczyt Ketil

Treść sprawozdania

Na początku lipca wylecieliśmy z Warszawy przez Kopenhagę do Narsarsuaq w południowej Grenlandii. Stamtąd przelecieliśmy helikopterem do Nanortaliku – ostatniej większej miejscowości, gdzie mogliśmy zaopatrzyć się w prowiant na czterotygodniowy pobyt na odludziu. Kry lodowe skutecznie zablokowały cały transport morski w Nanortaliku. Wynajęta przez nas łódź nie mogła opuścić portu. Po trzech dniach oczekiwania na poprawę warunków skorzystaliśmy wreszcie z lokalnego transportu acz kombinowanego (trochę łódką, piechotą i znowu przesiadka na „łupinkę”). Około południa 12 lipca wylądowaliśmy w szóstkę, wraz z ekipą Ciesielski-Stefański-Zakrzewski, na plaży pod Ulaertorsuaq (w skrócie „Ula”) we fiordzie Tasermit. Przywitała nas kiepska pogoda – pochmurnie, wilgotno i przelotne deszcze. Przygotowani na to zaczęliśmy od poszerzania naszych umiejętności o wędkowanie, z bardzo praktycznym skutkiem – smaczными rybami z grilla.

Ryc.2 > Schemat Drogi Katalońskiej (na podstawie schem. www.bigwall.dk/uk-ketil.htm do 23 wyciągu) Na zielono-przypuszczalny oryginalny przebieg drogi. * nawiasach stare wyceny wyciągów



Ryc. 2. >>
Zachodnia ściana Ketila,
z zaznaczonymi:
1- *Drogą Katalońską*
2- próbą na drodze Anissa

Pogoda wciąż była niepewna ale Ula przestała świecić swoimi mokrymi płytami, więc postanowiliśmy się poruszać na przyległym szczycie – Pyramid. Wybór padł na drogę *Mosquito Attack* VII A0, 320m, której autorami byli Duńczycy w 2000 r. Ta siedmiowyciągowa droga nie powaliła nas swoją estetyką, ze względu na niezbyt litą skałę, nielogiczność przebiegu i tym, że kończy się ona w połowie ściany. Jedyne miejsce, oznaczone symbolem A0 – trawers po płycie pomagając sobie spitem – łatwo mi było ominąć wspinając się klasycznie 2 metry powyżej wspomnianego przelotu. Tak więc wycena 5. wyciągu pozostaje bez zmian (VI+).



Następny tydzień naszego pobytu spędziliśmy w sąsiedniej dolinie Klosterdalen, gdzie założyliśmy tymczasowy obóz pod zachodnią ścianą Ketila (2003 m n.p.m.). 19 lipca dokonaliśmy rekonesansu na drodze *Anissa* (ED 6b+ obl./A3) autorstwa E. Alonso, D. Jonglez w celu oceny możliwości odhaczenia całości drogi. Pomimo, że Wojtek przeszedł klasycznie cztery pierwsze wyciągi brodząc w wodzie (w tym 3. wyciąg z miejscem A2), zatrzymał nas już pierwszy okap, który w naszej ocenie nie pozwala na klasykę. Zarządziliśmy więc zjazd.

21 lipca wybraliśmy cel zastępczy – *Drogę Katalońską* z roku 1984, w lewej części ściany, przeciętej ogromnym okapem. Dysponowaliśmy bardzo dobrym schematem tej drogi, z próby powtórzenia z roku 1987 (M. Hiorth, U. Mortensen, M. Nilsson, S. Schmidt). Niestety schemat kończy się na wyciągu 23. (ok. 2/3 drogi), z którego zespół Duńsko-Szwedzki wycofał się uciekając przed nawałnicą. Plan był porosty – w ciągu 2,5 dnia pokonać Drogę Katalońską, odhaczając ile się da, wejść na szczyt i zjechać drogą *Anissa*. I prawie nam się to udało. Odhaczyliśmy większość wyciągów (wg schematu duńsko-szwedzkiego) oprócz dwóch w wielkim okapie (A1 i A2) (ryc.2 i 3). Jednak przejście drogi do trawersu pod granią było tylko początkiem 81 godzinnej akcji na zachodniej ścianie Ketia. Wyglądający łatwo z dołu trawers, prowadzący w kierunku szczytu, okazał się rumowiskiem skalnym, wymagającym wspinaczki z asekuracją „na sztywno”. Dlatego drugi, zimny biwak spędziliśmy bez wody 300 m przed szczytem. Trzeci dzień przywitał nas błękitnym niebem i słońcem ale też silnym i zimnym wiatrem. W tym dniu (23 lipca) o 10.00 rano stajemy prawdopodobnie jako pierwszy zespół polski na szczycie ogromnego masywu Ketia. W południe, po długich, nieudanych poszukiwaniach zjazdów z *Anissy*, zaczęliśmy zjeżdżać budując własne stanowiska. Straciliśmy przez to dużo sprzętu i czasu aż trafiliśmy po 7. zjazdach na stanowiska drogi francusko-hiszpańskiej, którymi kontynuowaliśmy do zapadnięcia zmroku. Po trzecim biwaku na 17. wyciągu rano wykonaliśmy dalszy blok zjazdów do podstawy ściany, kończąc tym samym naszą czterodniową epopeję wspinaczkową. Następnego dnia, zmuszeni okolicznościami, wróciliśmy o resztkach sił do bazy głównej.

Cztery dni później wspinaliśmy się na następnej drodze *War and Poetry* na Ulamertorssuaq (Ryc.4). Tempo wspinania nie było rewelacyjne ale w tym dniu urabiamy 20 wyciągów tej amerykańskiej drogi. Jakość skały na płytach Uli nie jest najlepsza. Dwukrotnie spadaliśmy z urwanymi chwytami i musieliśmy powtarzać niektóre wyciągi. Optymizm wprowadzało przejście Pawła najtrudniejszego technicznie 17. wyciągu we fleszu (wyc. IX-) (niezawodne patenty Wawy z bazy) i pokonanie pod koniec dnia trzech niemiłych przerys przez Wojtkę. Spaliśmy na przyklejonym bloku – „Sercu”, po zaporęczowaniu powyżej 5 wyciągów. Następnego dnia dopada nas ogromne zmęczenie. Skumulowane zmęczenie z dnia wcześniejszego, kiepskiego biwaku i braku dostatecznej regeneracji po ketilskiej epopei. Niestety w drogę wbiliśmy się za wcześnie pod wpływem złych prognoz pogody, które zapowiadały nadejście z powrotem deszczowych dni. I któżby im nie uwierzył, przecież słońce gościło na niebie od tygodnia, za długo jak na grenlandzkie warunki.

Niestety drugiego dnia po podejściu po poręczówkach i dojściu do 24. wyciągu (VIII+/IX-) odpadłem w jego ¾ długości. Doszedłem do stanowiska zawisając w każdym następnym, własnoręcznie założonym przelocie (5xAF) wycieńczony fizycznie i psychicznie. Po krótkiej dyskusji w naszym zespole zaczęliśmy zjazdy, sześć wyciągów przed szczytem. Jeżeli brakowało nam sił na czysto klasyczne przejście to pozostała nam tylko droga w dół.



Ryc.4. Ulamertorssuaq z naszą próbą na drodze *War&Poetry* (zaznaczona na czerwono)

Pomimo wcześniejszych prognoz słoneczna pogoda utrzymała się jeszcze do końca tygodnia. My w tym czasie dochodziliśmy do siebie i obolałymi dłońmi pożegnaliśmy drugi polski zespół, który wracał już do kraju.

Ostatni tydzień zarezerwowaliśmy sobie na zachodnie ściany Nalumasortoq. Niestety pogoda pokrzyżowała nam szyki. Wstając o 2 w nocy 5 sierpnia i rozpoczynając we mgle wspinaczkę na drodze *Life is beautiful*, (Ryc.5) nie spodziewaliśmy się, że słońce zobaczymy dopiero cztery dni później. Powyższa droga była pokonana hakowo przez japończyków w 2000 roku (VI- A2+), ale autorzy wspominali o możliwości przejścia klasycznego. Rysy zostały wprawdzie oczyszczone miejscowo na wbicie haków ale przy naszych próbie każdy chwyt wymagał oczyszczenia z centymetrowej warstwy ziemi. Tak więc przejście pierwszych dwóch wyciągów miało więcej wspólnego z ogrodnictwem niż ze wspinaniem, a reszta wyciągów wyglądała podobnie. Dlatego zdecydowaliśmy się oszczędzić siły na inną drogę. O 9 godzinie byliśmy z powrotem w namiocie bazy wysuniętej i mogliśmy obserwować jak zaczyna się opad deszczu. Pod koniec tygodnia Nalu z koroną białego śniegu pożegnało nas swoimi pionowymi trzema filarami, na których nie dano nam było się już więcej powspinać.



Ryc.5. Nalumasortoq z oznaczeniem naszej próby na drodze japońskiej *Life is beautiful*.

Kalendarium wyprawy

- 07-08 lipiec 2008 – przelot Warszawa- Kopenhaga- Narsarsuaq - Qaqortoq – Nanortalik;
- 11-12 lipiec – transport z Nanortalik – Tasiusaq – Baza główna pod Ulamertorssuaq;
- 15 lipiec – przejście drogi *Mosquito Attack* VII 320m RP, Pyramida Ulamertorssuaq;
- 18-25 lipiec – pobyt w Dolinie Klosterdalen;
- 19 lipiec – próba na *Anissa* VII obl./A3 1200m, zach. ściana Ketila;
- 21-24 lipiec – *Droga Katalońska* VIII-/A2 2xAF 1300m do trawersu + 600m do szczytu, zach. sciana Ketila;
- 29-30 lipiec – próba na *War and Poetry* IX- 1100m, zach. sciana Ulamertorssuaq;
- 4-7 sierpień – pobyt w bazie wysuniętej pod Nalumasortoq;
- 5 sierpień – próba na *Life is beautiful* VI-/A2+;
- 10 sierpień – powrót do Nanortaliku;
- 12-13 sierpień – przelot z Nanortalik – Kopenhaga- Warszawa.

Sponsorzy:



**POLSKI
ZWIĄZEK
ALPINIZMU**



Dodatkowo chcielibyśmy podziękować:

- Jolancie Barnaś za wkład w organizację wyprawy,
- Maćkowi Ciesielskiemu, Jurkowi Stefańskiemu i Wawie Zakrzewskiemu za pomoc w początkowym etapie podróży i wspaniałe towarzystwo w czasie pobytu w bazie
- oraz Carlosowi z agencji Tasermiut South Greenland Expedition

w imieniu całego zespołu

Artur Magiera

Artur Magiera